
Archiwalia

Michał Głowiński. Monolog z rozmowy

Wojciech Szot

TEKSTY DRUGIE 2024, NR 1, S. 329–332

DOI: 10.18318/td.2024.1.23

Wojciech Szot: Rozmowa z profesorem Michałem Głowińskim została zarejestrowana w marcu 2012 roku w ramach projektu „Innahistoria”, serwisu internetowego poświęconego historii LGBT, tworzonego przez Stowarzyszenie Otwarte Forum pod moim kierownictwem. Było to działanie przeciętnie przemyślane i równie przeciętnie wykonane, a jego skrawki pozostały jeszcze w internetowych archiwach¹. Profesor Głowiński był bardzo uprzejmy i wręcz radosny, że może odpowiedzieć na te pytania. Nie zachowało się nagranie rozmowy, dysponuję jedynie spisany, zredagowanym i autoryzowanym tekstem.

Michał Głowiński: Słowem „homoseksualizm” zainteresowałem się dużo wcześniej, niż zacząłem odnosić je do

¹ [https://web.archive.org/web/20121127231951
http://innahistoria.pl](https://web.archive.org/web/20121127231951/http://innahistoria.pl) (26.01.2024).

Michał Głowiński – (1934–2023), profesor związany z Instytutem Badań Literackich PAN, autor licznych książek z teorii i historii literatury.

Wojciech Szot – dziennikarz działu kultury „Gazety Wyborczej”, w którym pisze o literaturze i sztuce. Wcześniej m.in. współwłaściciel księgarni Gildia.pl, kierownik w wydawnictwie Prószyński i S-ka i sekretarz wydawnictwa Dowody na Istnienie, gdzie opublikował książkę *Panna doktor Sadowska*. Czasem tłumaczy książki (m.in. *Fun Home* Alison Bechdel) i je redaguje. Prowadzi blog „Zdaniem Szota”. Radny osiedla.

siebie. Miałem dwanaście lat, a wtedy o sprawach seksualnych się z dziećmi nie mówiło. Co prawda zapytałem kogoś z rodziny, co to znaczy, ale nie dostałem odpowiedzi. Nawet gdy stałem się starszym chłopakiem, choć byłem z moją matką niebywale zżyty, nigdy z nią na te tematy nie rozmawiałem. Może się domyślała... To było żydowskie mieszczaństwo, złaicyzowane, ale obyczajowo tradycyjne, stąd moja wiedza o seksualności była kompromitująca mała przez długi czas. Inni edukowali się na podwórku wśród kolegów, a ja tego unikałem jak najbardziej, bo się bałem, że się zdemaskuję.

Byłem przestraszony światem. Po warszawskim getcie i ukrywaniu się miałem minimalny kontakt z rówieśnikami. Szybko zorientowałem się, że jestem inny. Gdy koledzy zastanawiali się nad szczegółami anatomicznymi dziewczyn, mnie to odpychało. Wtedy zdałem sobie sprawę, że hasło „homoseksualizm” dotyczy mnie. Świat się dla mnie zawalił.

W trakcie studiów mieszkałem w Pruszkowie, w małym miasteczku, nie wyobrażałem sobie, że takich ludzi jak ja jest dużo. Nie byłem tak naiwny, by myśleć, że jestem sam na świecie. Skoro jest hasło w encyklopedii, to zakładałem, że jest nas więcej. Wstydziłem się siebie i dzisiaj mogę powiedzieć, że był to jeden z największych błędów, jakie popełniłem w życiu. Zmarnowało mi to młodość, bo cały wysiłek wkładałem nie w osvajanie tematu i znalezienie bratniej duszy, ale w ukrywanie tego przed wszystkimi i samym sobą. Mogę powiedzieć, że to mi złamało życie. Nie mogę sobie darować, że przez głupotę straciłem młodość.

Od lat mam doskonałe stosunki z ludźmi, ale łatwość mówienia o tym dopiero przyszła mi na starość. W młodości byłem zamknięty w sobie, unikałem ludzi, a zarazem nie szukałem pociechy w kieliszku, co akurat mi do dziś zostało. Dużo za to czytałem i słuchałem muzyki. Był to rodzaj ucieczki w sztukę.

Bałem się, że w tej samotności i niespełnieniach zwiariuję. Na szczęście udało mi się tego uniknąć, ale się obawiałem. Po latach widzę, że nie dostrzegalem okoliczności, które pozwalałyby mi wyjść z tej strasznej samotności. Nawet w szkole. Byłem spięty, zawężony, przestraszony, robiłem wszystko, żeby to nie wyszło na jaw. Na to się złożyły różne rzeczy z czasów wojny, dwa lata spędzone w zakonnic, gdzie odebrałem bardzo gruntowny kurs katolicyzmu i choć szybko stałem się człowiekiem niewierzącym, to jednak klasztorne życie się na człowieku osadza. Tam wszelka erotyka była czymś złym. O siostrach mówię wyłącznie dobrze, bo uratowały mi życie, a to, co robiły, było zgodne z ich formacją i poglądem na świat, jednak to kolejny element, który sprawił, że przez lata byłem zablokowany.

Oceniam siebie krytycznie po latach, choć jestem absolutnie zdziwiony, że się odważyłem i bez zająknięć umiem o tym rozmawiać. Mówiłem o sobie w telewizji, przez radio, w wywiadach. Gdyby mi ktoś powiedział piętnaście lat temu, że tak będzie, stuknąłbym się w głowę. Napisałem autobiografię², ale nie zamierzałem dokonywać żadnego ujawnienia się. Wydawnictwo zwróciło się do mnie z propozycją takiej książki. Zastanowiłem się i stwierdziłem – dlaczego miałbym nie napisać? Wtedy zdałem sobie sprawę, że albo napiszę o tym otwarcie, albo nie napiszę niczego. Nie chciałem, by książka była zakłamaną, ale to raczej z troski o tekst. Nie myślałem o ujawnianiu się, ale o pisaniu.

Oczywiście później wielokrotnie pytano mnie o homoseksualizm, nawet całe spotkania autorskie potrafiły być temu poświęcone. Nie czuję się jednak zredukowany. Dobrze, że temat się pojawia, bo jednak to on określa moje życie. W książce są trzy takie tematy – bycie gejem, przeżycie Zagłady i klaustrofobia.

Mam już tyle lat, o tym się mówi publicznie, po co mam się ukrywać. To chyba efekt troski o autentyczność, pakt autobiograficzny.

Po publikacji dostałem bardzo dużo listów od osób nieznanomych. Co mnie zaskakuje najbardziej, to fakt, że w większości od kobiet. Dostałem kilka listów od nieznanych mi pań, które opowiedziały swoje historie, czasem bardzo intymne. Ja się do roli spowiednika czy terapeuty nie nadaję.

Panie Wojtku, ja jestem niewłaściwym rozmówcą dla pana. Wiele się pan nie dowie o „tych czasach” ode mnie, gdyż nie obracałem się w środowisku, znałem poszczególne osoby, ale to była wiedza powszechna. Wiedziało się, że istnieją takie miejsca jak Alhambra czy Ambasador, ale ja tam nie bywałem. Znałem jedną gejowską parę od początku lat siedemdziesiątych, ale znajomość się urwała. To nie był lud pracujący miast i wsi, lecz ludzie z wyższym wykształceniem, mimo to poziom i styl tych rozmów był żenująco niski. Taki ówczesny gejowski folklor, plotkowanie jednego o drugim, swobodne obyczajowo. Jak ich obserwowałem, wydawało mi się, że są to ludzie bardzo wrośnięci w reżim. Był to jedyny mój kontakt z tym kręgiem.

Z tego, co się domyślam, to było środowisko niesłychanie spenetrowane przez ubecję. W Polsce było i tak liberalnie w porównaniu z Rosją, ale to jednak była plama na życiorysie, łatwo można było szantażować zwłaszcza te osoby, które prowadziły podwójne życie, a takich było sporo. Nie wiem, czy to jest anegdota, plotka czy prawda, ale podobno Paweł Hertz miał z nimi

2 M. Głowiński, *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.

rozmowę, w której próbowali go szantażować. On na to stwierdził: „panowie, świetnie, możecie to ogłosić w «Trybunie Ludu»”, i się od niego odczepili. Ale Hertz mógł sobie na to pozwolić... Był taki okres, że bez „coming-outów”, bez niczego, dwóch mężczyzn ze sobą żyło i to się wydawało normalne. Szczególnie gdy byli znani i funkcjonowali w wybitnie elitarnym środowisku.

Myślę, że dało się żyć bardziej jawnie, jak się pracowało na uniwersytecie, wśród elity lekarskiej czy prawniczej, natomiast w środowisku ludzi prostych to było bardzo trudne, prowadziło niekiedy do alkoholizmu czy narkomanii. Zawsze mieszkałem sam, ale dochodziło do mnie, że jestem przedmiotem różnych plotek i historyjek, jednak w pracy zawodowej mi to zupełnie nie przeszkadzało. Ale gdybym był urzędnikiem na poczcie w małej miejscowości, to myślę, że miałbym o wiele gorszą sytuację.

O życiu prywatnym nie opowiadam zbyt wiele, bo to jest sprawa kultury osobistej. O pewnych rzeczach się nie mówi. Robienie tego w dzienniku intymnym jeszcze uchodzi, ale pisanie z myślą o przyszłych pokoleniach, pisanie z myślą o publikacji to są inne rzeczy. I tak dużo powiedziałem, a niektórzy nawet rozszyfrowali więcej, niż się spodziewałem.

Poszedłem za ciosem i nieszczególnie mi przeszkadza, że w pewnym stopniu moje ujawnienie się jest instrumentalizowane. Po prostu poszedłem za ciosem i jestem konsekwentny.

Abstract

Wojciech Szot

Michał Głowiński, A Monologue From a Conversation

A transcript of Wojciech Szot's conversation with Michał Głowiński.

Keywords

homosexuality, Michał Głowiński, interview